

Andrzej Bąkowski

"Kodeks etyki adwokackiej. Teksty prawne. Orzecznictwo SN. Orzecznictwo dyscyplinarne. Komentarz", Zdzisław Krzemiński, 1994 : [recenzja]

Palestra 38/12(444), 141-146

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Zdzisław Krzemiński:

Kodeks etyki adwokackiej. Teksty prawne. Orzecznictwo SN. Orzecznictwo dyscyplinarne. Komentarz

Wydawnictwo Kamino 1994, s. 144

Adwokata Zdzisława Krzemińskiego, historyka adwokatury, wybitnego znawcy zagadnień etyki adwokackiej, autora licznych publikacji prawniczych, kilkunastu książek i komentarzy – przedstawiać środowisku prawniczemu nie trzeba.

Do swojego dorobku dopisał ostatnio nową pozycję, która ukazała się w listopadzie br.: Komentarz do Kodeksu etyki adwokackiej, pracę szczególnie potrzebną w dzisiejszych czasach, przełomu między dwoma ustrojami, powrotu do tradycyjnej i wypróbowanej demokracji oraz wolnorynkowych stosunków gospodarczych.

Każdy przełom niesie ze sobą elementy zamętu moralnego i dobrze jest, gdy wówczas pojawiają się „drogowskazy etyczne”. Z. Krzemiński pisze o tym we wstępie, odnosząc swoje uwagi do Zbioru Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu, który powstał w trudnych dla adwokatury czasach sowieckiej supremacji nad Polską, w roku 1961.

Trzeba tu powiedzieć, że adwokatura polska, jak żadna inna formacja inteligentcka nawet w okresie stalinowskiego terroru i rodzimego totalitaryzmu i późniejszej ćwierćsuwerenności i pseudodemokracji (1944–1989) – potrafiła zachować sporą niezależność i odporność na „uroki” i represje systemu komunistycznego.

Stała tendencja do niezależności wyraziła się także wspomnianym tu „Zbiorem zasad etyki”, do którego znowelizowanej w roku 1993 wersji komentarz napisał adw. Z. Krzemiński.

Ze wstępu do komentarza dowiadujemy się o kolejnych próbach przedstawicieli polskiej palestry, jeszcze w czasach rozbiorów, sformułowania własnych polskich koncepcji i rozwiązań etycznych zawodu adwokackiego. Autor z szacunkiem wspomina pionierskie publikacje z roku 1886 adw. B. Suligowskiego, S. Bełzy, J. Benzefa i A. Preisa i ich „Kwestionariusz do etyki obrończej”, J. Ruffa z roku 1939, niezapomnianego adw. S. Janczewskiego, kodyfikatora „Zbioru Zasad Etyki” z roku 1961.

We wszystkich komisjach ds. etyki nowelizujących Zbiór adw. Z. Krzemiński przewodniczył pracom i w sposób znaczący odcisnął swój

udział. Było tych nowelizacji trzy: w roku 1970, 1987 i 1993, polegały na unowocześnianiu Zbioru, doprecyzowaniu pewnych jego pojęć i terminologii.

Komentarz Z. Krzemińskiego podzielony jest na dwie zasadnicze części: Zbiór zasad etyki zawodowej i godności zawodu, czyli właściwy komentarz liczący 95 stron oraz Teksty prawne, a mianowicie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 19 XI 1983 r. (z późniejszymi zmianami) w sprawie postępowania dyscyplinarnego p-ko adwokatom i aplikantom adwokackim oraz Zbiór zasad – tekst – uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką w dn. 26 IX 1993 r., a nadto Regulamin pracy rzeczników dyscyplinarnych uchwalony przez NRA w dn. 28 IV 1988 r.

W Komentarzu podzielonym na VI rozdziałów, stosownie do układu Zbioru Zasad ostatniej redakcji tj. z roku 1993 pod każdym z paragrafów Autor zamieszcza tezy wynikające z orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach adwokackich, orzecznictwa sądów dyscyplinarnych, z publikacji w czasopismach prawniczych, z opracowań autorów, nie tylko adwokatów, z różnych okresów historycznych, z II Rzeczypospolitej, z czasów powojennych, że przykładowo wymienię J. Ruffa, Bassechesa i Korkisa, Janczewskiego, Krzemińskiego, Żywickiego, Pocięja, Garlickiego, Potrzobowskiego, Cieślaka, Kaftala, Łyczynka, Łojewskiego, Czeszejkę i innych.

Wszystkie orzeczenia, publikacje i inne źródła zaświadczać o ciągłości i powadze tradycji adwokatury. Przez nią tworzona jest świadomość adwokatów i tożsamość adwokatury. Zasady etyki obrośły na przestrzeni ponad stu lat publikacjami, a następnie od przeszło 75 lat orzecznictwem sądów dyscyplinarnych odrodzonej po okresie zaborów adwokatury polskiej (rok temu obchodziliśmy 75 rocznicę Odrodzonej Adwokatury Polskiej) stały się w istocie materialnym prawem dyscyplinarnym adwokatury.

W rozdziale 1 Przepisy ogólne, pod § 1 zawarł Autor wykład na temat potrzeby opracowania dla zawodu adwokackiego zasad etyki. „Na przestrzeni długich lat adwokatura wytworzyła własne normy moralne, które ze względu na swe oddziaływanie nie mogą być adresowane do wszystkich obywateli, lecz tylko do adwokatów. Jednakże etyka adwokacka nie jest czymś innym, odróżniającym się od etyki ogólnej. Są to po prostu normy ogólne przystosowane do specyfiki środowiska adwokackiego” (s. 10).

Na tejże stronie znajduje się definicja przewinienia adwokackiego, ważna dla licznej rzeszy członków adwokackiego wymiaru sprawiedliwości.

Pod § 2 (s. 12) również bardzo ważna informacja o licznych publikacjach na temat dyscypliny adwokatury, potrzebna dla innych, którzy pragną pogłębić swą wiedzę w problematyce dyscyplinarnej.

Autor obszernie i bardzo słusznie wyposaża w komentarz § 4 Kodeksu (słowo Kodeks i Zbiór używam wymiennie). Na str. od 13 do 20 cytuje szereg przykładów, kiedy to adwokat odpowiada dyscyplinarnie za uchybienia w etyce adwokackiej lub naruszenie godności zawodu podczas działalności zawodowej, publicznej, a także w życiu prywatnym. Nie jest zapewne znany szerszemu ogółowi pogląd, że adwokat uprawiający działalność publiczną np. jako polityk, podlega ocenie i kontroli władz korporacyjnych (J. Ruff „Dyscyplina adwokatury. Warszawa 1939 r.”). Surowość zasad przedwojennego orzecznictwa dyscyplinarnego, cytowanego za Ruffem wyraża się np. w tezie, że naganie może podlegać adwokat wchodzący w kontakt z podejrzanymi aferzystami. Karano za uchylanie się od płacenia alimentów, długów, podjęcie się interwencji w sprawie personalnej obsady stanowiska i pobranie za to wynagrodzenia.

Czy są to anachronizmy? Nie sądzę.

Z komentarza Bassechesa i Korkisa do ustroju adwokatury, Lwów 1938 r. (bardzo ciekawa lektura, prawie już niedostępna), Autor cytuje liczne orzeczenia dyscyplinarne. Przykładowo: adwokat, który nie zareagował na czynną zniewagę w miejscu publicznym – podlegał odpowiedzialności dyscyplinarnej. Jest to dobry przykład, jak adwokaci II Rzeczypospolitej cenili swój honor adwokacki. Była to kategoria ludzi szczególnie uczulonych na sprawy honoru, podobnie jak oficerowie WP.

Dobrze zilustrowany został orzecznictwem przepis § 7 Kodeksu etyki („W czasie wykonywania czynności zawodowych adwokat korzysta z pełnej swobody i niezawisłości”). Na przypomnienie zasługuje orzeczenie dyscyplinarne z r. 1920 i 1926, piętnujące zachowanie adwokata, który bezkrytycznie spełniał zlecenia i rozkazy klienta, pobrał pieniądze od klienta w oczywiście beznadziejnej sprawie i ludził go pomyślnym wynikiem w przyszłości.

Autor Komentarza mocno podkreśla, iż adwokat powinien unikać sytuacji, z której wynikałoby, że jest uzależniony od swego klienta. Adwokat powinien być niezależny nie tylko od klienta, ale sądu oraz władzy. Na tym polega zasada swobody i niezawisłości, jaką zgodnie z cytowanym przepisem cieszy się adwokat wykonujący swoje czynności zawodowe.

Zupełnym novum w Kodeksie etyki z roku 1993 jest zapis § 9 który zawiera wyliczenie zajęć, jakich adwokat podejmować się nie może, bowiem ograniczałyby jego niezawisłość lub uwłaczały godności zawodu. Autor podnosi, iż w powojennych ustawach adwokackich ten ważki problem z punktu widzenia etyki i godności adwokackiej, zawsze traktowany był skrótowo. W kolejnych nowelizacjach zasad etyki też nie znalazł należytego miejsca. Zagadnieniem tym zajęła się Naczelna

Rada Adwokacka, która powzięła w tej mierze stosowną uchwałę w roku 1992 zatwierdzoną w tym samym roku przez Krajowy Zjazd Adwokatury w Krakowie. Uchwała została „inkorporowana” do Kodeksu. Należy podkreślić, że zarówno zapis uchwały, jak i treść § 9 Kodeksu są autorstwa Z. Krzezińskiego, który ponadto w swoim Komentarzu wyliczył pozytywnie, jakimi zajęciami oprócz uprawiania zawodu adwokackiego może się zajmować adwokat. Lektura tego przepisu, jak również części komentarza z nią związanego, może być szczególnie użyteczna dla „młodej” adwokatury, młodej nie tylko wiekiem (myślę tu o prawnikach innych zawodów wchodzących do adwokatury), która szuka swojej drogi w życiu. Może ustrzec przed podjęciem decyzji ryzykownej z punktu widzenia etyki adwokackiej.

Wydaje się również, iż po uważnym zapoznaniu się z tezami Komentarza na temat redagowania pism adwokackich oraz wystąpień „na żywo” przed sądami i innymi organami, margines na pomyłki i błędy, które nierzadko znajdują swój finał w postępowaniu dyscyplinarnym, będzie niepomierne mniejszy. Są to tezy do §§ 14, 15 i 16 Kodeksu s. 33–35.

Autor w sposób wyczerpujący opatrzył komentarzem § 17 Kodeksu traktujący o immunitacie adwokackim przy wykonywaniu czynności zawodowych i o jego przekroczeniach, ilustrując tę znaczącą problematykę bogatym orzecznictwem dyscyplinarnym, jak również wyjątkowo obfitym tu piśmiennictwem (s. 35–44). Z uwagi na wysoką rangę zagadnienia orzecznictwo podzielił na przedwojenne i powojenne. Chciałbym zwrócić uwagę czytelnika na fakt, iż przedwojenne orzecznictwo w swym zasadniczym kierunku nie straciło na znaczeniu i przydatności i dobrze zaświadcza o bardzo wysokich kryteriach moralno-etycznych, jakimi kierowała się adwokatura II Rzeczypospolitej Polskiej. Pozwolę sobie zacytować fragment z tezy rozstrzygnięcia dyscyplinarnego Sądu Najwyższego: „Nie przestrzega zasad honoru, nie strzeże swego honoru ten, kto nie oszczędza honoru i godności innego. Nie przestrzega zasad koleżeństwa, kto znieważa honor kolegi”. Czy to piękne przypomnienie sprzed prawie sześćdziesięciu lat nie jest ciągle aktualne? Takimi właśnie orzeczeniami kształtuje się tradycję adwokatury.

Bardzo istotnym tematem jest w Komentarzu tajemnica adwokacka. Autor poświęcił § 19 traktującemu o tajemnicy duży rozdział od str. 44 do 56.

Temat nabrał szczególnego znaczenia, stał się przedmiotem zrozumiałego poruszenia całego środowiska adwokackiego w związku z czerwcową Uchwałą Sądu Najwyższego, która podważa pełny zakres tej instytucji, słusznie uważanej przez adwokatów za filar swojego istnienia.

Ten temat autor potraktował priorytetowo, widać, że w nim się bardzo dobrze czuje, nasycił Komentarz orzecznictwem przed- i powojennym, ogromnym wykazem piśmiennictwa (również odmienne od Jego poglądów), tezy popierające konieczność obowiązywania pełnego zakresu tajemnicy dobrał doskonale. Z. Krzemiński z uwagi na wszechstronną znajomość tematu został przez Prezydium NRA desygnowany wraz z adw. adw. Cz. Jaworskim i A. Kubasem, na posiedzenie Sądu Najwyższego w celu zreferowania stanowiska adwokatury. Autor wykazuje trafnie brak konsekwencji w Uchwale SN, która dzieli adwokatów na dwie grupy, „obrońców” chronionych przez instytucję tajemnicy i „pełnomocników”, którzy mogą być przez sąd i prokuratora od zachowania tajemnicy zwolnieni. Słusznie zauważa, iż SN nadał w ten sposób tajemnicy charakter względny. Z. Krzemiński podziela pogląd Naczelnej Rady Adwokackiej, iż w zakresie tajemnicy zawodowej adwokatów obowiązuje art. 6 pr. o a. i 19 Kodeksu etyki.

Dobrze opracowany jest w Komentarzu temat zakazu reklamy (§ 23 Kodeksu s. 61–68). Być może Autor nie usuwa wszystkich wątpliwości, jakie ze sobą niesie § 23 i trzeba będzie poczekać na orzecznictwo dyscyplinarne oraz piśmiennictwo prawnicze. W ostatnich latach w skali kraju rozpatrywano 18–20 spraw z zakresu reklamy, a właściwie autoreklamy adwokackiej. Credo Autora wyraża się w zdaniu: „Długoletnie doświadczenie uczy, że najlepszą i najuczciwszą reklamą dla adwokata jest fachowe i staranne wykonywanie zawodu. Taka «reklama» zasługuje na akceptację, ale tylko taka. Każda inna prowadzi nieuchronnie do nadmiernej komercjalizacji, do obniżenia poziomu wykonywanych usług i w konsekwencji do obniżenia prestiżu adwokackiego” (s. 67). Czy poglądy Autora, trzeba przyznać bardzo konsekwentne i restryktywne, znajdują potwierdzenie w życiu zawodowym – czas pokaże. Sam Autor przytoczył słowa J. Ruffa, iż „Niewyczerpaną, wiecznie żywą i wiecznie twórczą skarbnicą norm etyki stanu obrończego jest sama adwokatura, która czerpie wskazania z tradycji...” („Dyscyplina adwokatury” Warszawa 1938, s. 17).

Przekonywająco skomentowane są również pozostałe paragrafy Zbioru, dotyczące stosunku adwokata do sądu i innych organów, kolegów i klientów, do władz adwokatury.

Komentarz adresowany jest przede wszystkim do członków korporacji, ale jego lektura pozwoli również innym środowiskom prawniczym lepiej zrozumieć adwokaturę i jej istotę. Komentarz Krzemińskiego niewątpliwie odegra rolę podręcznego kompendium w pracy adwokackich sędziów dyscyplinarnych i rzeczników dyscyplinarnych.

Autor celowo w swojej pracy, dla wygody czytelników zamieścił zarówno tekst Kodeksu etyki z komentarzem, jak i przepisy związane

z Kodeksem, tj. o postępowaniu dyscyplinarnym adwokatów oraz regulaminu pracy rzeczników dyscyplinarnych.

I jeszcze jedna uwaga, już zupełnie osobista, a jeśli będzie nadmier-
nie emocjonalna, niech mi będzie wybaczona. Z Komentarza odczytuje
wyraźne przesłanie do nas, adwokatów: idźmy drogą dobrej rodzimej
tradycji adwokackiej, w czasach zamętu moralnego nie dajmy się
uwieść urokom drogi na skróty etyczne, nie ulegajmy pokusom reklamy
oraz komercjalizacji, bo są to zjawiska na dłuższą metę groźne dla
istoty adwokatury i jej tożsamości. Bądźmy adwokaturą nowoczesną,
działającą również w nowych formach zawodowych (firmy, spółki), ale
z polską, bogatą i szlachetną tradycją etyczną.

Z wielką satysfakcją odnotowuję ukazanie się nowego Komentarza
Z. Krzemińskiego.

Andrzej Bąkowski